Rok 1 | Wtorek, dnia 3 lutego 1925 | Nr. 3 | Cena 10 gr.

CODZIENNY EXPRESS POMORSKI

Wychodzi 7 razy tygodniowo o godzinie 7-ej rano, w poniedziałki o godzinie 10-ej — z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym

PRENUMERATA
w ekspedycji miesięcznie 2,50 zł, z odnoszeniem lub pozamiejscowe 2,75 zł, za granicą 4,— zł. - Redakcja, administracja i ekspedycja znajdują się w Toruniu przy Piekarach nr. 14. - Telefon nr. 647. - Redaktor przyjmuje od godz. 5 do 7 wiecz. - Administracja czynna od godz. 8³⁰ rano do godz. 6 wiecz.

OGŁOSZENIA
Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 10 gr. Na str. 4-łam. 30 gr. na I str. 60 gr. Za ogłoszenia skomplik. i z zastrzeżeniem miejsca 25 % nadwyżki. - Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy 15 gr, każde następne słowo 8 gr. Ruch w towarz. 20 gr. wiersz. - Ogł. zagr. 100% nadwyżki. Konto czekowe: P. K. O. Poznań 201 060.

Pan Korfanty w nowej roli.

Gdy p. Korfanty nabył od p. Paderewskiego „Rzeczpospolitą" i wszedł w zatarg z całem dziennikarstwem polsk., zachodzono w Warszawie w głowę: po co mu to, po co tyle kłopotów? Rzecz wyszła jednak wkrótce na jaw. P. Korfanty nabył dziennik w Warszawie, i założył drugi w Katowicach dla jednego celu. A tym celem — wytrwała obrona przemysłowców i baronów węglowych Górnego Śląska, obrona przed „krzywdami" urojonemi, a przedewszystkiem — przed podatkami. Gdy ktoś się takiej roli podjął, ten musi często bronić — samego siebie. P. Korfanty brnie w tejbronie coraz dalej, coraz głębiej.

Godne to bogów widowisko, człowiek, odgrywający rolę przywódcy stronnictwa robotniczego, które zagłusza wszystkich wrzaskiem o swym patrjotyźmie, ten człowiek występuje z zarzutami przeciwko zbytniemu obciążeniu podatkowemu rekinów kapitalizmu, jak gdyby ci panowie fałszowaniem wykazów podatkowych nie przyczyniali skarbowi znacznych w setk imiljonów idących strat. P. Korfanty w roli obrońcy pokrzywdzonych przez skarb polski rycerzy przemysłu gónośląskiego — to rzadki w świecie okaz przywódcy stronnictwa robotniczego. Ale co powiedzieć o takim przywódcy robotników, który fałszywie przedstawia obciążenie podatkowe swych klijentów.

Chodzi tu o wymiar podatkumajątkowego, który p. Korfanty w odniesieniu do swych klijentów nazywa „specjalnym pokrzywdzeniem Górnego Śląska". Urzędowy komunikat rządu wyjaśnie to pokrzywdzenie, nie pozostawiając cienia wątpliwości, że jest ono urojeniem. Dzieje się to może poraz pierwszy w Polsce Niepodległej, że w komunikacie urzędowym rozesłanym prasie w sprawie napaści p. Korfantego w obronie przemysłowców górnośląskich zakwalifikowano te napaści jako „dające asumpt wrogim żywiołom do antypaństwowej propagandy".

Takich słów, takiego potępienia ze strony ostrożnych, giętkich i oględnych autorów komunikatów urzędowych, nie powiedziano jeszcze w Polsce pod niczyim adresem. P. Korfanty, który był inicjatorem wielu rzeczy nowych, zapisze sobie do swego olbrzymiego sztambuchu i ten pochlebny komplement. Jest w tem może pewna ironja losu, że urzędowy zarzut działania na korzyść propagandy antypaństwowej spotyka człowieka, który sam hojnie szafował tym zarzutem — pod adresem prasy polskiej, ilekroć ukazywały się w tej prasie — w okresie plebiscytu — jakieś krytyczne uwagi o jego pracy. Teraz p. Korfanty jest piętnowany przez rząd, jako ten, który ułatwia obcej propagandzie oczerniać Polskę.

Dotego doprowadziło p. Korfantego adwokatowanie w imieniu magnatów węglowych, którzy — jak to również stwierdza rządowy komunikat, najgorzej najoporniej wnoszą podatek majątkowy, choć chyba nie są... najbiedniejsi w Polsce.

Zatarg, o którym mówimy nie jest, ocywiście, zjawiskiem oderwanym. Stanowi on zaledwie jedną z więzi tego łańcucha przyczyn i skutków, które stały się nieuniknione z chwilą, gdy p. Korfanty poszedł na służbę do baronów węglowych. Ale jest to przejaw najjaskrawszy, oświetlający jak błyskawica ciemny horyzont potęgi finansowej p. Korfantego i jego karjery jako przemysłowca. Nikt nie miałby mu, ostatecznie za złe, że w wyniku akcji plebiscytowej obrał taką drogę. Nie on jeden i nie on ostatni. Co jednak jest nawet w naszych stosunkach rzeczą zgoła niesłychaną, to ciągłe rozdwajanie się p. Korfantego. W Katowicach jest on na wiecach obrońcą robotników wobec przemysłowców, a w Warszawie... w Warszawie używa wpływów stronnictwa, w którem dzięki majątkowi odgrywa rolę, aby brać tych przemysłowców w obronę przeciwko zarządzeniom podatkowym rządu polskiego.

Czy wiedzą o tem pracownicy, członkowie chrześcijańskiej demokracji?

Pożyczka amerykańska pewna.

Intrygi Niemców nie zaszkodziły Polsce.

WARSZAWA, 2. 2. 25.

(H) Dowiaduję się z miarodajnych źródeł, że agitacja Niemców przeciw Polsce na terenie Ameryki przeciwko udzieleniu Polsce pożyczki amerykańskiej, jak informuje poselstwo polskie w Waszyngtonie, nie miała najmniejszego wpływu na finansowe koła amerykańskie. Ostateczne pomyślne załatwienie sprawy pożyczki jest kwestją najkrótszego czasu.

Budżet Min. Spraw Zagran.

Na politykę zagran. wydajemy mniej niż Czesi. Jest to oszczędność nie zupełnie na miejscu.

WARSZAWA, 2. 2. (PAT)

Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła dziś do rozpatrywania budżetu Ministerstwa Spaw Zagr. Wyczerpujący referat wygłosił pos. Kozicki (ZLN). Referent przedewszystkiem stwierdził, że budżet M. S. Z. na rok 1925 przewiduje w wydatkach 18 525 000, podczas gdy budżet zeszłoroczny przewiduje 18 212 000 zł. Mamy więc do czynienia z bardzo nieznaczną podwyżką, spowodowaną głównie podwyżką płac urzędniczych. W porównaniu z budżetami innych państw, budżet naszego M. S. Z. jest nie wielki gdyż np. Czechosłowacja wydaje w tym dziale 25 miljonów, Francja 40 miljonów, Niemcy 35 milj. zł. Nie może być mowy o żadnej redukcji. Konieczne ponadto będą pewne nieznaczne podwyżki niektórych pozycyj. Następnie referent szczegółowo przedstawił stan posiadanych przez M. S. Z. nieruchomości i wskazał na konieczność utworzenia stanowiska stałego wiceministra, jednak z tem zastrzeżeniem, że byłby to tylko urzędnik. Referent zauważa, że Polska jest zbyt słabo reprezentowana o ile chodzi o państwa pozaeuropejskie. Szczególną uwagę zwrócić należy na państwa azjatyckie, ze względu na zachodzące tam zmiany. Co do pracy konsulatów referent stwierdza, że wzmaga się ona z każdym dniem, jednak i tu powstaje konieczność powiększenia ich liczby i utworzenia konsulatów w Pekinie, w Bratislawie i w Sydney. Co do wydatków na wykonanie traktatów, to będą to konieczne pewne podwyżki. Następnie przemawiał delegat Najwyższej Izby Kontroli Państwa p. dyr. Kwiacewicz, przedstawiając stan wykonania budżetu w roku ub. Przystąpiono do dyskusji w której zabierali głos pos. Michalski (Chrz. Nar.) i pos. Rusinek (Piast).

Na popołudniowem posiedzeniu w dyskusji zabierali głos p. min. Bertoni, dyrektor departamentu konsularnego p. Bagiński, oraz p. minister spraw zagr. Skrzyński, który odpowiadał na pytania, zadawane przez członków komisji. Prócz nich przemawiali pos. Dąbski (Wyzw.) pos. Chądzyński (NPR.) i pos. Wasynczuk (kl. ukr.) — Na tem dyskusję zamknięto. Szczegółowa dyskusja odbędzie się w dniach najbliższych na posiedzeniu specjalnej podkomisji, wyłonionej przez komisję budżetową.

Przyjaźń „trochę" się popsuła.

Poseł Witos wobec prawicy.

Z powodu wycofania podpisów przez posłów Z. L. N. z wniosku Klubu Piasta o wykonanie reformy rolnej na kresach, wyraził się poseł Witos wobec warszawskiego korespondenta „Il. Kurj. Codz." o wytworzonej przez to sytuacji w sposób następujący:

„Krok Z. L. N. ani nas ziębi, ani grzeje, nie widzę w tem nic tragicznego, nic złego się nie stało. Nie potrzebowało się nic psuć, bo nic do psucia nie było (?) Niema więc też powodu do potrzeby naprawy czegokolwiek w tej sprawie. Nie **da się sytuacja tylko się obecnie wyjaśnila.** **że sytuacja tylko się obecnie wyjaśnila.** Współdziałanie nasze z prawicą **istniało** tu i owdzie. Możemy chodzić z prawicą **lub przeciw niej.**

Jesteśmy zupełnie zamodzielni.

Na zapytanie, czy Klub Piasta będzie bronił zgłoszonego wniosku o wykonanie reformy rolnej na kresach, odpowiedział pos. Witos:

„To się samo przez się rozumie. Z całą stanowczością będziemy prowadzić akcję za jego uchwaleniem. Jeżeli wniosek upadnie, to w naszej dobrej pamięci pójdzie to **na rachunek tego stronnictwa, które przyczyniło się do pozostawienia nas w mniejszości.**

Zniesienie ambasady franc przy Watykanie.

PARYŻ, 2. 2. (PAT)

Izba na żądanie Herriota, który postawił kwestję zaufania odrzuciła 314 głosami rzeciw 250 wniosek o odesłanie do komisji atykułu, dotyczącego kredytu na ambasadę przy Watykanie. Uchwała ta jest równoznaczna ze zniesieniem ambasady.

Ubędzie nam 45.000, a przybędzie 5000.

Ale ubędzie nam Niemców, a wrócą do ojczyzny Polacy.

W środę, dnia 28. stycznia b. r. Sejm ratyfikował konwencję opcyjną, podpisaną 30. 8. 1924 r. w Wiedniu przez Polskę i Niemcy. Na podstawie tej konwencji opuszczą do 1. sierpnia b. r. Polskę ca. 45.000 optantów niemieckich, natomiast przybędzie do Polski z Niemiec około 5.000 polaków, czyli przeszło 1.000 rodzin.

Konwencja nie gwarantuje optantom pobierania dalszych rent w Polsce, gdyż z chwilą opuszczenia Niemiec, tracą oni prawo do rent. Jak wiadomo, nasi optanci w Niemczech pobierają reny z ubezpieczeń społecznych, lecz ponieważ ustawodawstwo niemieckie jest pod tym względem gorsze od naszego, renty zostaną im wstrzymane.

Oczywiście nie można nad tem przejść do porządku dziennego. Jest obowiązkiem czynników ustawodawczych i wykonawczych, by zapewnili tym biedakom, gorącym patrjotom, dalsze pobieranie rent w Polsce. Ponieważ wychodźtwo zwracało się do Klubu Poselskiego N. P. R. w tym względzie, Klub zajął się tak ważną kwestją i 4. grudnia r. z. wniósł wniosek, który będzie niebawem przedmiotem obrad w komisji emigracyjnej.

Z okazji ratyfikacji knwencji, zabrał w Sejmie głos z ramienia Klubu, poseł Herz, który domagał się zorganizowania zawczasu pomocy i opieki państwowej dla optantów. Stanowcze oświadczenie posła Herza, iż Klub N. P. R. tylko wtenczas głosować będzie za ratyfikacją konwencji, o ile przedtem Sejm poweźmie konkretną uchwałę, wzywającą Rząd do udzielenia należytej pomocy i opieki optantom, poskutkowało. Sejm bowiem przyjął jednogłośnie postawioną przez posła Herza, rezolucję.

Rząd, obecnie mając jednogłośną uchwałę Sejmu, musi się niezwłocznie zająć przedłożeniem projektu ustawy, regulującej powyższą kwestję. — Tak więc dzięki staraniom posłów N. P. R-u, optanci mogą lżej odetchnąć, jeżeli chodzi o ich byt w przyszłości.

Rewelacje amerykańskie o intrygach niemieckich.

Pisma nowojorskie przynoszą obecnie wyjątki z pośmiertnych papierów po zmarłym przywódcy amerykańskiej federacji pracy. Dowiedziano się dopiero teraz, iż agenci niemieccy ofiarowali Gompersowi miljony za wywołanie generalnego strajku robotników amerykańskich, wyrabiających amunicję, ażeby w ten sposób sparaliżować wysyłkę amunicji dla aljantów w czasie wojny.

Fakt ten potwierdził H. Snowden Marshall, który w pierwszych miesiącach wojny wszechświatowej był generalnym prokuratorem Stanów Zjednoczonych i był dokładnie poinformowany o zabiegach agentów niemieckich dla pozyskania Gompersa dla planów niemieckich.

Były prokurator generalny stwierdził, jeszcze inny fakt, iż agenci niemieccy w końcu nie stawiali Gompersowi żadnych warunków, a pozwolili mu zażądać takiej ceny jaką sam zechce — choćby dochodzącej do miljonów dolarów (!) Zmarły przywódca pracy odrzucił jednak te wszystkie propozycje agentów niemieckich i pozostał wierny swej ojczyźnie i nie splamił honoru amerykańskiej klasy pracującej przekupstwem.

Kronika polityczna.

Nowy poseł rumuński.

Nowy poseł rumuński przy rządzie polskim Al. Jakowaby na uroczystej audjencji w Belwederze wręczył Prezydentowi Rzplitej swe listy uwierzytelniające.

Napaść dancigerki.

W stolicy wielkie oburzenie wywołała niesłychana w swej formie i treści napaść „Danziger Neueste Nachrichten" na Prezydenta Rzplitej i min. Thugutta. W kołach politycznych sądzą, że napaść „D. N. N.", organu p. Sahma, nie pozostanie bez następstw.

Nastroje na Białorusi korzystne dla Polski.

Prezes tymczasowej Rady białoruskiej, Pawlukiewicz, podczas wizyty u prez. Grabskiego z zadowoleniem stwierdził zmianę w nastrojach Białorusinów na korzyść Polski. Zmianę tę wywołały zarządzenia administracyjne, postępowanie władz w sprawach religijnych, oraz dążność do polepszenia gospodarczych stosunków na Kresach.

Ze świata.

Katastrofa łodzi podwodnej.

Z Nowego Jorku donoszą, że w czasie gwałtownej burzy śnieżnej łódź podwodna, posiadająca 35 ludzi załogi, rozbiła się o skały przybrzeżne koło Jeffreys z powodu śnieżycy. Akcja ratunkowa jest utrudniona.

Wymordowano całą rodzinę.

Malowniczą wyspę Sardynię, zamieszkuje ludność, która jeszcze dzisiaj jest ojczyzną krwawej vendetty i bandytyzmu. Niedawno temu w gminie Jerzu rozegrał się wstrząsający dramat. Pewnej nocy wymordowano całą rodzinę: stolarza Boi, jego żonę, siostrę, starą matkę i czterech synów. Kobietom bestjalscy zbrodniarze porozpruwali brzuchy a ojcu rodziny wycięli na czole krwawy krzyż. Powodem zbrodni: vendetta, czyli tradycyjna rodzinna zemsta, której przyczyna jest częstokroć błaha.

Berlin się bawi.

W całym świecie są znane lamenty Niemców, rzekomo krzywdzonych przez koalicję i biednych jak mysz kościelna. Zupełnie co innego mówi życie Berlina. Jeden bal goni drugi, a każdy pochłania olbrzymie sumy. Na tradycyjnym balu w operze, na którym były reprezentowane władze, polityka, wojsko, finanse etc., wstęp na bal kosztował 50 zł., miejsce w loży 100 zł., szampan lał się strumieniami. — Tak bawią się biedne Niemcy.

Ślub w kajdanach.

Za kilka dni odbędzie się w Berlinie ślub „księcia" Aleksandra Trubeckiego z córką bogatego cukiernika. „Książę" niebawem po zaręczynach został aresztowany i skazany za kradzieże na kilkoletnie więzienie. Władze zezwoliły na ślub, lecz pan młody wystąpi w kajdanach i w asyście dwóch dozorców więziennych.

Etna znowu czynna.

Z Rzymu donoszą, że od kilku dni okazuje Etna wzmożoną działalność. — Krater, który się utworzył w czasie wybuchu Etny w roku 1923, znów jest czynny. Nie objęte działalnością erupcyjną części Etny, pokryte są warstwą śnieg wysokości 2 metrów. Lotnicy włoscy obserwują wzmożoną działalność wulkanu.

Wieści z Polski.

Rozbudowa gmachu sejmowego. — Olbrzymia kradzież. — Ceny węgla. — Surowa lecz sprawiedliwa kara. — Pomnik dla bohaterów z pod Racławic. — O sprowadzenie zwłok Juljusza Słowackiego. — Król przemytników w pułapce.

W najbliższym czasie ma nastąpić rozbudowa gmachu sejmowgeo oraz budowa hotelu dla posłów. Ogólny koszt tej przebudowy wynosić będzie 2 i pół miljona zł.

— — — — — — —

W Golejówku pod Poznaniem w majątku znanego hodowcy koni p. Czarneckiego dokonano olbrzymiej kradzieży. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi około 500 tys. zł.

— — — — — — —

Prasa stołeczna stwierdza, że tonna węgla na polskim Górnym Śląsku kosztuje 23 zł., zaś na niemieckim Śląsku tylko 21 zł. Na obu terenach warunki pracy i płacy są niemal równe. Zatem różnica w cenach jest nieuzasadniona. Trzeba, aby Rząd zbadał cennik i zmusił zachłannych magnatów węglowych do obniżenia cen węgla.

— — — — — — —

Sąd w Łodzi skazał szofera Młańskiego, który z lekkomyślności przejechał autem 12 letniego chłopca, na 1 rok więzienia i pozbawił go prawa prowadzenia samochodów n aprzeciąg 5 lat.

— — — — — — —

W gminie Koniusza w powiecie miechowskim zawiązał się komitet dla budowy pomnika Bartosza Głowackiego, jako bohatera z ludu. Pomnik ma stanąć na polach racławickich.

— — — — — — —

Z inicjatywy Krakowa tworzą się w całym kraju „komitety dla sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego". Mają (i winny!) one spocząć na Wawelu.

— — — — — — —

Na polecenie policji politycznej w Warszawie, władze lwowskie aresztowały lwowskiego kupca Józefa Lisodowera. Odwieziono go natychmiast do Warszawy Równocześnie w Skale nad Zbruczem aresztowano jego brata, którego również odtransportowano do Warszawy. Aresztowanie nastąpiło na skutek uprawianego przez nich na wielką skalę przemytnictwa.

Kilkuwierszówki.

WARSZAWA, 2. 2. (PAT)

W dniu 31 stycznia 1925 r. w gmachu M. S. Z. została dokonana wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji polsko - niemieckiej o opcji i obywatelstwie, podpisanej we Wiedniu dnia 30-go sierpnia 1924 r. Protokuł wymiany podpisał ze strony Polski p. minister spraw zagr. dr. Aleksander Skrzyński, ze strony Niemiec p. Ulrych Rauscher poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny.

RZYM, 2. 2. (PAT)

Z dniem dzisiejszym nastąpiła dalsza podwyżka ceny chleba o 20 ct. a kilogram zarówno w stolicy, jak i w wielu miastach włoskich.

KRAKÓW, 2. 2. (PAT)

Przybyły tu zastępca sekretarza generalnego Ligi Narodów Avenol zwiedził w dniu wczorajszym zabytki Krakowa, poczem o godz. 5 po poł. wyjechał do Wiednia.

Trochę plotki — reszta serjo.

Jak wiadomo, karnawał jest nietylko czasem zabaw, ale i obfitem źródłem plotek.

Cóżby poczęły kanapowe mamuty, poważni ojcowie i mężowie, niewtajemniczeni w arkana wiedzy choreograficznej podczas nieskończonej nocy balowej.

A więc mówią, mówią dużo, mówią o wszystkiem.

Mówią... że władze miejskie w celu oszczędności i reklamy, wypłacą swoim głodomorom obiecaną „gwiazdkę" egzem plarzami „Tygodnika Toruńskiego".

Mówią... że dyrektor biur magistrackich w różowym humorze lustruje wydziały, przysłuchując nieco zachrypniętym głosem: „Ja kdzień upływa mile, jak szybko mija czas, za miesiąc, tydzień, chwilę... już tu nie będzie nas".

Mówią tu i owdzie, że zwolnione z naszego Magistratu, młodsze siły żeńskie otrzymają „odprawę" (może wyprawę?) w postaci malutkich książeczek, uprawniających do wstąpienia w poczet kapłanek Wenery, co stwierdza troskliwość urzędu o swe owieczki.

Mówią... że starsze panie będą osadzone w charakterze dozorczyń kiosków użyteczności publicznej, które staną przy każdym zbiegu ulic.

Mówią... że osoby, mogące się wykazać kilkorgiem dzieci, przy jednoczesnym panieńskim tytule, nie będą objęte redukcją, słowem z powyższego jasno się wykazuje, że liczba bezrobotnych nie wzrośnie...

Mówią... że zaoszczędzona kwota na poborach urzędniczych, stanie się podwaliną projektowanej budowy gmachu wojewódzkiego.

Mówią... że Wydział oświetlenia publicznego wysłał powtórny monit do księżyca z powodu długiej absencji, narażającej obywateli na przykre skutki ciemności.

Mówią... że dyrekcj ateatru wprowadzi wkrótce dla miłośników teatru, niebywałą atrakcję — „noce ateńskie" na scenie z udziałem publiczności.

Mówią... że w kołach literackich kursuje najświeższa nowina, jakoby Boy po przeczytaniu w „Słowie Pomorskiem" przekładu p. Przychodzkiej powieści p. t. „Pułkownik Chabert" dostał nieuleczalnej żółtaczki i zaniemówił. Ostatnie jego „słówka" brzmiały:

„Od świtania do północka
Prześladuje mnie Przychocka...
Nie sądź że mnie tak surowo,
O genjalna doktorowo"!

Wreszcie zawodowi plotkarze twierdzą, że z racji nadchodzącego postu panie „zredukują" dekolty i przydłużą suknie aż do pół łydki — ale to ostatnie może być tylko złośliwą insynuacją.

Bzik.

Nowy gabinet Litwy kowieńskiej.

KOWNO, 2. 2. (PAT)

W sobotę w nocy otrzymał dotychczasowy minister finansów oraz przemysłu i handlu Petrulis polecenie utworzenia nowego gabinetu litewskiego. W ciągu niedzieli Petrulisowi udało się utworzyć nowy gabinet w następującym składzie: prezes ministrów a zarazem minister finansów i przemysłu i handlu Petrulis, minister spraw zagraniczn. Czarnecki, minister spraw wewn. Andżulis, minister sprawiedliwości — Tumenas dotychczasowy premjer minister oświaty — Jokanitas. Na pozostałych stanowiskach nie zajdą prawdopodobnie żadne zmiany.

Bojkotujcie targi gdańskie!

Z życia Pomorza.

O szkołę średnią w Kartuzach. — Interesująca wystawa. — Zapowiedź zamknięcia największej fabryki kaszubskiej. — Skutki jesiennych deszczów. — Z życia kupiectwa chełmińskiego. — Otruł się bo nieszczęśdliwie kochał. — Ostrożnie z gazem! — Obchód rocznicy. — Powstańcy i Wojacy.

Kartuzy ogromnie dotkliwie odczuwają brak szkoły średniej. Utworzył się więc komitet obywatelski, który przy wybitnem współdziałaniu p. starosty Sędzimira czyni wysiłki w kierunku utworzenia prywatnego progimnazjum Myśl dobra i należałoby ją urzeczywistnić.

— — — — — —

W Wejherowie otwarto wystawę artystycznych wyrobów koszykowych i obrazów olejnych — dzieło naszych inwalidów. Krajobrazy z Tucholskich borów mają znaczną wartość artystyczną a koszyki, wyrabiane z słomy z dużym smakiem mogą liczyć na silny pokup.

— — — — — —

Kaszuby cierpią dotkliwie pod klęską bezrobocia, które z dnia na dzień się zwiększa. Obecnie znowu jedna fabryka, największa na Kaszubach (fabryka krzeseł w Gościecinie) wymówiła pracę wszystkim robotnikom i chce zamknąć swoje podwoje na czas nieograniczony. Przeszło 600 osób powiększy liczną już armję cierpiących skrajną nędzę bezrobotnych. — Zwracamy uwagę na fakt, że większość akcyj gościecińskiej fabryki krzeseł znajduje się w rękach niemieckich — zwłaszcza wrogich Polsce gdańszczan.

— — — — — —

Z różnych stron Pomorza donoszą o psuciu się ziemniaków, co jest skutkiem jesiennych deszczów. Cena ziemniaków jest bardzo wysoka — stanowczo wygórowana — i wynosi za centnar miejscami 3 zł. i więcej.

— — — — — —

Kupiectwo chełmińskie ujawnia dużo ruchliwości w życiu organizacyjno - zawodowem. W styczni uodbyło się walne zebranie Tow. K. Sam., na którem wybrano p. Chmurzyńskiego prezesem, p Hądzlika wiceprezesem, p. Wierzbowskiego sekretarzem i p. Julkiewicza skarbnikiem .Inż. Dziedziul wygłosił interesujący wykład na temat: Znaczenie portu w Gdyni.

— — — — — —

Nieszczęśliwa miłość często prowadzi do tragedji. W Chełmnie dwudziestoletni syn właścicielki restauracji N., po doznaniu zawodu miłosn. trzykrotnie się targnął na swoje życie, przy użyciu brzytwy, stryczka i trucizny. Ostatnia „pomogła“ mu bo walczy ze śmiercią. — Nie mądry chłopak. Tyle jest przecież kobiet na świecie... A z nieszczęśliwej miłości można się wyleczyć.

— — — — — —

Zwyczaj zamykania pieców przed wypaleniem się węgla często powoduje nieszczęśliwe wypadki, zwłaszcza, gdy pali się wieczorem. Z takich pieców wydzielają się trujące gazy i przynoszą śmierć. Również ostrożnym należy być w mieszkaniach, oświetlanych gazem. — Ostatnio, w Chełmnie, uległa zaczadzeniu się gazem cała rodzina sierżanta Gintera. Tylko z wielkim trudem zdołali lekarze przywócić zaczadzonych do życia. Stan ich jest jednak poważny.

— — — — — —

Na Pomorzu nadal odbywają się uroczystości związane z piątą rocznicą objęcia Pomorza przez Najjaśniejszą Rzeczpospolitą. Wszędzie biorą w nich udział tłumy ludności.

— — — — — —

Towarzystwa b. Powstańców i Wojaków na Pomorzu rozwijają się bardzo pomyślnie. Niektóre doszły już do poważnego majątku. N.p. towarzystwo W. i P. w Chełmnie posiada własną orkiestrę i... samochód, a marzy nawet o własnym domu. — Organem Związku tych towarzystw jest wychodzący w Grudziądzu, dobrze redagowany miesięcznik „Strażnica Bałtycka“.

Tragedja w Turynie.

Narzeczony strzela do narzeczonej.

Na jednej z głównych ulic Turynu via Alfieri zdarzył się w tych dniach tragiczny wypadek. Przy ulicy tej mieszczą się główne banki i biura. O godz. 9 rano panuje tam zawsze ogromny ruch, moc urzędników bowiem spieszy do swych zajęć. Gdy o tej porze dyrektor banku Allinei wchodzi ldo biura, zobaczył czekającego w bramie jednego ze swych urzędników Giovani Pieri, rzymianina. Pieri

chodził zdenerwowany po bramie

i nie zauważył wejścia dyrektora. Dyrektor Allinei minął go, dziwiąc się, iż młody człowiek jest tak zajęty swemi myślami, że mu się nie kłania. Kiedy wchodził na schody, usłyszach nagle strzał rewolwerowy, a następnie krzyki, wzywające pomocy. W jednej chwili znalazł się z powrotem w bramie, gdzie ujrał leżącą na ziemi młodą dziewczynę.

Nad nią stał pochylony Pieri, który

strzelał do leżącej,

z boku zaś stała druga kobieta, która rozpaczliwie krzyczała. Allinei chwycił zabójcę, lecz ten wyrwał mu się i uciekł na ulicę.

Odgłosy strzałów zwabiły przed bramę licznych przechodniów, którzy puścili się w pogoń za mordercą i zdołali go ująć i odprowadzić do najbliższego komisarjatu. Dyrektor Allinei poznał w leżącej we krwi młodej osobie jedną e swych urzędniczek Kamillę Biaggia. Przywołane pogotowie odwiozło

konającą ofiarę mordu do szpitala.

Młoda kobieta, która była świadkiem tragicznej sceny urzędniczka banku „Norara“ opowiada, iż tego dnia spotkała się jak zwykle z Kamillą, by pójść z nią razem do zajęcia. Naraz zbliżył się do nich Pieri i zaczął rozmawiać z Kamillą, zapytując czy może ją po południu odwiedzić. Kamilla odpowiedziała mu bardzo ostro „nie“. Po tej odpowiedzi Pieri odszedł spiesznie i udał się w stronę ulicy Alferi. Jak się niestety okazało, oczekiwał on w bramie na swą ofiarę, by ją zastrzelić.

Śledztwo wykazało, iż Pieri i Kamilla kochali się gorąco i mieli się niedługo pobrać. Kamillę jednak przerażał coraz bardziej charakter narzeczonego który ostatnio uniósł się do tego stopnia, że

uderzył ją w twarz.

: Od tej chwili Kamilla zdecydowała się z nim zerwać.

Pieri jest synem wyższego urzędnika ministerjum handlu w Rzymie. Był na wojnie i posiadał odznaczenie za waleczność. Pogrążony w szalonej rozpaczy powtarza ciągle, iż w chwili zabójstwa był nieprzytomny i że bezgranicznie kochał Kamillę.

Nieszczęśliwa dziewczyna zmarła w szpitalu tego samego dnia.

Jak Eleonora Duse przyjmowała króla.

Zmarła w zeszłym roku sławna tragiczka Eleonora Duse nie była bardzo towarzyską i nie lubiała zawierać nowych znajomości, choćby chodziło nawet o osoby panujące.

Pewnegorazu występowała w teatrze nadwornym w Berlinie. Na przedstawieniu obecny był Król Wirtemberski Oskar i Król Szwedzki. Podczas antraktu król Wirtemberski udał się za kulisy, chcąc osobiście złożyć podziękowanie za przedstawienie wielkiej artystce. Ku jego zdumieniu nie otworzono mu jednak drzwi od garderoby i tylko po chwili wyszła służąca artystki, która oświadczyła, że Eleonora Duse nie wyjdzie z garderoby swej póki Jego Królewska Mość nie raczy powrócić do swej loży. Skonfudowany król powrócił jak niepyszny na swoje miejsce.

Więcej szczęścia jednak miał król Szwedzki. Na następnym antrakcie przesłał bowiem artystce następujący dyplomatyczny liścik:

„Nie król prosi panią o dopuszczenie go przed oblicze, lecz najniższy jej poddany prosi ją o audjencję.

Po chwili drzwi się otworzyły i na progu stanęła Eleonora Duse, witając króla promienistym uśmiechem.

Zabawna przygoda śpiewaka.

Garbuska, która nie miała garbu.

Dzienniki amerykańskie opisują zabawną historję, której bohaterem jest słynny baryton włoski Titta Ruffo. Występował on w operze w Chicago i miał zwyczaj, wychodząc z hotelu na przedstawienie, kupować sobie bukiecik fijołków. Kwiaciarka jego była mała garbuska, która stała przy wejściu dla artyst. do teatru. Dowiedziawsy się czasem, iż Titta Ruffo wierzy, że garbuski przynoszą szczęście, coraz to węcej garbatych kwiaciarek oczekiwało na sławnego artystę, tak, że Titta Ruffo kupował nieraz po osiem czy 10 bukiecików.

Pewnego wieczoru zastał on przed teatrem prześliczną garbuskę, ofiarowującą mu fijołki.

Oczarowany pięknością kaleki, Titta Ruffo od tego czasu kupow. fijołki tylko u niej. Jakież było zdumienie artysty, gdy na wielkim raucie, urządonym dla nigo, przez jednego z miljarderów w Chicago, znalazł się oko w oko ze swoją garbuską z przed teatru.

Śliczna kwiarciarka, prosta, jak strzała, w bogatej gustownej tualecie, uśmiechnęła się do oszołomionego artysty i rzekła:

Wiedziałam o pańskiej manji kupow. kwiatów u garbusek, a będąc wielką wielbicielką pana, chciałam mu zawsze przed spektaklem dawać kwiaty. Musiałam więc sprawić sobie garb i w tym przebraniu czekałam codzień na pana. Zebrane od pana pieniądze za fijołki schowałam i wręczymy je razem jakiej biednej kwiaciarce.

KOT BAROMETREM PREZYDENTA COOLIDGE.

Dzienniki tutejsze donoszą, że do prywatnej menażerji prez. Coolidge, który — jak wiadomo — jest wielkim **przyjacielem zwierząt,** specjalnie zaś miłośnikiem kotów, przybył nowy interesujący okaz. Mianowicie p. Louis James, bogaty właściciel dóbr ze stanu Connecticut, podarował prezydentowi swego kota, który osiągnął pewną sławę, jako **„kot-barometr“**, mianowicie kot ten obdarzony jest taką właściwością, że **przepowiada niepogodę albo wielką burzę na 24 godzin wcześniej,** przez swoje zachowanie...

Kot-barometr przez swoje meteorologiczne talenty zdobył sobie wśród farmerów w Stanie Connecticut wielką popularność, ponieważ jego prognozy meteorologiczne okazywały się dotychczas niezawodne. — Prezydent ucieszył się bardzo z otrzymanego kota...

Pamiętajcie o Tygodn. Obrony Kres. Zach.

Kara za dochowanie tajemnic spowiedzi.

Sąd sowiecki rozstrzygał przed niedawnym czasem sprawę niejakiej Pienoczkinowej, która zamordowała swą teściową. Na sprawie zeznała, że po dokonaniu morderstwa poszła do spowiedzi i wyznała spowiednikowi ze skruchą swą zbrodnię. Sąd bolszewicki, uznając tajemnicę spowiedzi za przesąd burżuazyjny, kazał pociągnąć spowiednika przed sąd za uczestnictwo w zbrodni, gdyż zachował tajemnicę.

Stwórzmy Komitet Międzytowarzyski.

Ku uwadze toruńskich organizacyj i towarzystw kulturalno - oświatowych, humanitarnych etc.

(j.) Ruchliwy Pomorski Uniwersytet Powszechny znowu zgotował miłośnikom wiedzy i kulturalnej rozrywki dwa piękne wieczory. W ub. sobotę w auli gimnazjum dyr. Magiera mówił o Fryderyku II., a wczoraj dr. Kaczyński o „znaczeniu higjeny w życiu społeczeństw“. Oba te niezwykle interesujące odczyty wywarły niecodzienne wrażenie na słuchaczy. Niestety, zwłaszcza w sobotę, niezbyt licznych. Mamy przecież karnawał.

Ale — jak słusznie zauważa p. E. G. w wczorajszem „Słowie Pomorskiem“, nie tylko w karnawale toruńskie sale odczytowe i koncertowe często świecą pustkami. Zdaniem p. E. G. jedną z najpoważniejszych przyczyn tego smutnego faktu jest to, że częstokroć mamy u nas kilka odczytów, koncertów czy zabaw (na cele społeczne) w jednym dniu. To rozprasza publiczność i wywołuje pustki na salach.

Zatem jest niedobrze. Nie należy jednak poprzestać na stwierdzeniu tego faktu i na ubolewaniach. Trochę dobrej woli ze strony wszystkich — a przynajmniej najbardziej zainteresowanych w tej sprawie towarzystw i instytucyj, a obecny smutny stan rzeczy zmieni się na lepszy. Pragnąc tego jaknajgoręcej, podejmujemy myśl, rzuconą kiedyś przez p. radcę Janowskiego: **Stwórzmy Komitet Międzytowarzyski!** Głównem zadaniem tego komitetu byłoby zapobiegać urządzaniu przez kilka towarzystw w jednym dniu swoich imprez. To jest rzecz do zrobienia. Może w ten sposób: Towarzystwa zawiadamiają Komitet Międzytow. o rodzaju i terminie projektowanych przez siebie imprez. Jeżeli dwie lub trzy wedle projektu przypadają na jeden i ten sam dzień, Komitet zwołuje zebranie przedstawicieli zainteresowanych towarzystw, na którem terminy ustala się w ten sposób, aby jedna organizacja nie przeszkadzała drugiej.

Są jeszcze inne sposoby załatwienia tej piekącej sprawy. Powyższy podajemy tylko jako przykład, że zagadnienie: co czynić, aby nie przsezkadzać sobie wzajemnie — może być pomyślnie rozwiązane. W dyskusji nad tą sprawą (nie wątpimy, że będzie dyskusja!) wyłonią się zapewne lepsze projekty. Lecz jedno jest bezwzględnie koniecznem: **utworzenie Komitetu Międzytowarzyskiego!**

Kto się tem zajmie?

Co niesie dzień?

TEATR MIEJSKI.

Dziś, we wtorek po raz ostatni pełna humoru i brawurowych scen melodyjna opereta J. Gilberta „Cnotliwa Zuzanna" (35 proc. zniżki, przedostatni występ znakomitej primadonny, p. Olgi Orleńskiej, wielkiej ulubienicy naszej publiczności. W doskonale zgranym zespole towarzyszą gościowi: p. Zdzitowiecki, jako debiutujący w miłości młodzieniec, p.p. pp. Wiśniewski, Ilcewicz i Pawłowski, przedstawiciele komizmu, p. Pillati i p Tatarkiewicz, para narzeczonych i t.d. — Prowadzi operetę kapelmistrz prof. Yrley Jurkiewicz.

Jutro, w środę z 50 proc. zniżką przemiła komedja swojska Michała Bałuckie go „Gęsi i Gąski", której wesołą akcję raz wraz przerywają wybuchy serdeczne go śmiechu i gromkich oklasków pod adresem doskonale zgranego zespołu z p Wszeniowską i p. Wiśniewskim na czele. Stylowe kostjumy, zastosowane ściśle do tak już odległej, choć niedawnej jesz cze zarazem epoki, tworzą prześliczną ramę tego widowiska, bardzo odpowiedniego dla młodzieży.

ACH TA MIŁOŚĆ, TA GŁUPIA MIŁOŚĆ...

(j) P. Zygmunt Żmudelewicz zakochał się! To się zdarza, zwłaszcza, gdy się m alat 24. I nic w temzłego, owszem, miłość daje szczęście. Lecz nie zawsze. Doświadczył tego na sobie p. Zygmunt który zakochał się nieszczęśliwie. I nie mógł zapomnieć wybranki swego serca — nawet „Baczewski" ani „Gaede" ani inni podobn cudotwórcy (w takich wypadkach!) nie pomagali. Postanowił więc opuścić ten padoł łez i to... przy akompanjamencie muzyki. W tym celu poszedł do „Nowości" i wbił sobie scyzoryk w piersi. Lecz, czy nie uderzył dość silnie, czy też nie trafił w właściwe miejsce, nie dopiął zamiaru i zranił się tylko dość niebezpiecznie. Zawieziono go do lecznicy miejskiej, gdzie pod troskliwą opieką lekarzy zapewne wnet wró ci do zdrowia. Życzymy mu, aby i na duszy wyzdrowiał.

TYDZIEŃ OBRONY KRESÓW ZACHODNICH.

trwa w czasie od 1 do 8 lutego br. Podczas całego tygodnia polskie zakłady handlowe sprzedawać będą nalepki na okna. Prócz tego sprzedawać się będzie „pudełka szczęścia" (po 1 złot.), zawierające przedmioty w wartości nominalnej — przyczem co dziesiąte pudełko wygrywa cenne fanty, jak: para koni, wolant, tuczone wieprze, rowery zegarki, garnitury i t.d. Podczas całego tygodnia zbierane będą ofiary na listy składkowe w instytucjach i po mieszkaniach. Niewątpliwie społeczeństwo zdając sobie sprawę z niezmiernej wagi zadań, które spełnić powinien ZOKZ., poprze gorąco jego usiłowania idące w kierunku uzyskania najniezbędniejszych funduszów.

NOWE KASYNO GARNIZONOWE.

(j) Korpus oficerski garnizonu toruńskiego ostatecznie nie najgorzej wyszedł na zamianie domu przy ul. Fredry na pałac pobiskupi przy ul. Żeglarskiej. — Tam bowiem mieści się teraz kasyno oficerskie. Miasto dotrzymało obietnicy i przez udzielenie wydatnej pomocy finansowej umożliwiło korpusowi oficerskiemu urządzenie kasyna w sposób, od powiadający jego przeznaczeniu

W ubiegłą sobotę nastąpiło otwarcie kasyna. Korpus oficerski wydał wielki bal, na który stawiła się elita toruńskiego towarzystwa. Bawiono się oczywiście wyśmienicie.

ZAOPATRZENIE EMERYTÓW BYŁYCH PAŃSTW ZABORCZYCH.

Rada Ministrów uchwaliła przyznać na miesiąc styczeń b.r emerytom byłych państw zaborczych, względnie wdowom i sierotom po nich 75 proc. zaopatrzenia przypadającego dla emerytów polskich

MUZYKA WIEDEŃSKA.

Kawiarnia „Pomorzanka" urządza dziś w wieczór pod batutą kapelmistrza p. Alojzego Finca wielki koncert pod tytułem „Muzyka Wiedeńska", najsławniejszych kompozytorów jak Straussa, Lanner i innych. Utalentowany kapelmistrz p. Finc podobne występy koncerto we traktuje poważnie, co było powodem zadowolenia zgromadzonej publiczności dla ulubionej orkiestry „Pomorzanki" i jej wielce uzdolnionego kapelmistrza. — Początek programu o godz. 8.30 wieczór. Orkiestra powiększona.

Wśród czasopism.

TORPEDA.

Nr. 8. miesięcznik aktualności i sensacji.

Lutowy numer tego popularnego już miesięcznika, wychodzącego pod redakcją znanego literata K. Rychłowskiego, przedstawia się niezwykle interesująco. Prócz emocjonującej powieści Golsworthy'ego „Tajemnica cygańskiej budy", zawiera potężną, pełną dramatycznego napięcia nowelę Conan Doyle'a „Dramat jednej nocy" i tragiczną historję „Perły Barcelony" pióra Gabrieli Reval.

Amatorowie pogodnej lektury znajdą w „Torpedzie" humoreskę W. Jacobsa „Golony strzyżony..." pełną prawdziwie amerykańskiego humoru, oraz wspaniałą humoreskę R. Kiplinga „Zemsta Robaka". Dział szachowy wyposażony w cenne nagrody dział szaradowy dopełniają całości. Adres redakcji: Lwów, Zimorowicza 5.

PRZYRODA I TECHNIKA.

Czasopismo poświęcone naukom przyrodniczym i ich zastosowaniu. Lwów, Czarnieckiego 12 (Administracja) — wyszedł nr. 1 rocznika IV. w zupełnie zmienionej szacie zewnętrznej i o bogatej a dostępnej każdemu średnio wykształconemu czytelnikowi, treści. Zawiera artykuły: Pierwsze ślady życia na ziemi, według współczesnych badań, Budowa pierwiastków chemicznych, niezwykle cieka wa a przystępnie napisana rozprawka, dotycząca najnowsze wynikó w tej dziedzinie. Geofon, nowy przyrząd do badań górniczych aparatu używanego do podsłuchów minierskich podczas wojny światowej. Now achoroba zakaźna i t.d.

Pozatem zawiera Przyroda i Technika cały szereg wysoce interesujących wiadomości z zakresu postępu i najnowszych zdobyczy wiedzy przyrodniczej i technicznej, wiadomości o Polsce, ruch naukowy i organizacyjny, przegląd pożytecznych książek i czasopism i t.d.

Całość ilustrowana ciekawemi zdjęciami fotograficznemi i rysunkami — polecić można jako zajmującą i pouczającą lekturę dla starszej młodzieży szkolnej, sfer nauczycielskich i akademickich oraz dla każdego czytelnika interesujące go się rozwojem nauk przyrodniczych i technicznych.

Co grają w Teatrze?

Dziś.

„Cnotliwa Zuzanna".

Jutro.

„Gęsi i gąski."

Redaktor naczelny: Jan Zagierski. Nakładem i czcionkami Drukarni Robotn. W. Pawlak i Ska. w Toruniu. Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kwiatkowski